

Leszek Moździerz-Monico. Z satyrą i humorem przez życie.

Leszek Moździerz-Monico (*Austin, Teksas*) nauczył się pisać po polsku dawno temu w Gorzowie Wielkopolskim. Od dziecka zafascynowany podróżami postanowił studiować handel zagraniczny (na dawniejszym SGPiS-ie) w Warszawie. Tuż przed stanem wojennym w poszukiwaniu wielkich przygód wyjechał do USA. Po przeżyciu pięciu zim w Chicago, w czasie których nauczył się programowania komputerowego, przeniósł się do San Diego w Kalifornii. Na tamtejszym uniwersytecie „w poszukiwaniu” magistra znalazł także swoją żonę - Cecylię, pochodzącą z Republiki Salwadoru. Owej czarnulce zawdzięcza drugą część nazwiska, dwie dorodne córki oraz nauczenie się języka Cervantesa.



Czyżby herbata była afrodyzjakiem? Leszek i Cecylia.

Oprócz podróży, fotografowania i dokumentowania ich na Instagramie (http://www.instagram.com/humorous_travelers), Leszek ma parę innych koników. Od dziecka uwielbia rozwiązywać krzyżówki oraz zadania szaradziarskie, takie jak kalambury, anagramy, metagramy i homonimy. Sam je też układa. Od dwóch lat współpracuje z miesięcznikiem „Szaradzista”, gdzie opublikował 30 rymowanych zagadek. Układanie rymów sprawia mu dużo frajdy, jest to, bowiem swojego rodzaju łamigłówka.

Leszek napisał także sporo satyrycznych wierszy, fraszek i aforyzmów, z których kilkanaście zostało wyróżnionych w Ogólnopolskim Konkursie na Aforyzm i Fraszkę „Satyrbia” (w latach 2016-19) i wydrukowanych.

Co jeszcze motywuje Leszka do jego twórczości pisarskiej? Chyba chęć podzielenia się swoim dość bogatym doświadczeniem życiowym (Gorzów Wlkp., Warszawa, Chicago, San Diego, Krzemowa Dolina, Austin), udanym życiem małżeńskim, rodzinnym i zawodowym, a także swoim wiecznym optymizmem i poczuciem humoru.



Sorry kuzyn - jestem uczulony na jajka.
Zapraszamy do lektury zaczynając od prologu autora do nie wydrukowanej
(jeszcze) książki:

Wstępna Gadka

*Drogi Czytelniku, w ręce składam Twoje
wszystkie rymowane te tu myśli moje.
Nie jest to poezja z żadnej górnej półki
w stylu Słowackiego czy Stana "Jaskółki".*

*Siądź przy kubku kawy lub przy lampce wina
i o pracy, stresie, proszę zapominaj.
Śmieć się głośno, kiedy znajdziesz coś śmiesznego.
Lecz jak nic nie znajdziesz - zarżnę się kolego!*

*Nie chcesz mych sto kilo dźwigać na sumieniu,
proszę więc o uśmiech w żony mej imieniu!*

Poprawę obiecuję... chyba, że...

*Niejedno dziś mam postanowienie –
całą litanię z początkiem „że nie..”*

*Że nie napiję się alkoholu
na tyle, żebym jechał na holu.*

*Że jadł nie będę białego chleba,
jak już – to tylko ile potrzeba.*

*Że się nie prześpię z inną niewiastą –
bo tylko frajer wtedy by zasnął.*

*Nie pójdę z obcą kobietą w tany –
najpierw się bliżej z nią zapoznamy.*

*Że nie okłamię już żony nigdy
„że wszystkie inne dawno mi zbrzydły”.*

*Że nie opuszczę ćwiczeń w siłowni,
ale gdy ktoś mi o tym przypomni.*

*Że nie podniosę głosu wysoko
chyba, że nic nie wskóram na spoko.*

*Że nie pokłócę się nigdy z bratem –
zawsze unikał go będę zatem.*

*Że się nie spóźnię nigdy do pracy –
chyba, że żona z rana uraczy.*

*Że nie podniosę na syna ręki –
chyba, że da mi większe udręki.*

Że się nie oddam w hazardu szpony –

jeżeli już to z pieniędzmi żony.

*Nie będę sługą telewizora -
jeżeli już to - tylko z wieczora.*

*Nie będę w żywe oczy już kłamać -
przecież telefon po to jest, psia mać!*

*Wszystko to zrobię, nie wyjdę z tłumu -
chyba, że... znajdę więcej rozumu.*

Licytacja - czyli co się w życiu liczy

*Już dawno minęła komunizmu władza,
która to nas wszystkich do dołu 'zrównała'.
Dziś jednak niektórych tak forsa rozsadza,
że z dumy aż pęka ta dziewczynka mała:*

*- Znowu jest u mamy w salonie parada,
bo kupiła właśnie nowe buty Prada.*

*A druga dziewczynka się na to zdumiała,
i taką to szczerą odpowiedź jej dała:*

*- Moją na to nie stać, tu nic nie poradzę -
ona kupi wszystko na targu na Pradze.*

*- Tatuś mój w zegarkach Bulgari gustuje.
- Mój bułgarskie wino pije często z wujem.*

*- Rodzice kupili nowe Maserati.
- Moim się udało Mazdę wziąć na raty.*

*- Kanary zwiedziłam za dobre oceny.
- A mnie to fundnęli kanarki z przeceny.*

*- Moja ciocia Klara ma swego kierowcę.
- A moja podobno zeszła na manowce.*

- *Wujek umie pięknie grać na fortepianie.*
- *Mój wie jak pogrywać by mieć piękne panie.*
- *Moja babcia kiedyś śpiewała w La Scali.*
- *A moja ma jedno bioderko ze stali.*
- *A mój dziadek wygrał kiedyś w totolotka.*
- *Mój mówi, że wygrał, kiedy babcię spotkał...*

*Bogata dziewczynka na długo zamilkła.
Już nie wie czym jeszcze by zaimponować.
Żeby ją pocieszyć ta druga dziewczynka
dla zmiany zaczęła narzekać w te słowa:*

- *Reksio nasz to urwis, i szczeka na ludzi.*
- *Psa nie chce mamusia, bo mówi, że brudzi.*
- *Brat wciąż mnie przezywa - „jesteś brzydka kaczką”.*
- *Fajnie, że masz brata, jestem jedynaczka.*
- *Tato grą przynudza w szachy po kolacji.*
- *Mój to nie ma czasu - stale w delegacji.*
- *Mama robi tacie bury niesłychane.*
- *Moja się spotyka czasem z innym panem.*
- *Dziadek tylko siedzi ciągle na kanapie,
Słucha głośno radia, albo głośno chrapie.*
- *Ja mojego dziadka bardzo rzadko widzę.
Bo do Domu Starców chodzić to się wstydzę...*

*Znane to dorosłym - wiedzieć muszą dzieci -
że nie wszystko złoto co się pięknie świeci.*

Obieży-świat czy Obejrzy-świat

Podróże kształcą - dobrze to wiemy,

*Lecz tak za często w świat się nie rwiemy.
Wymówek zawsze mamy bez liku.
Stąd ciągle Zero jest na liczniku*

*Nie chce się ruszyć, wygodnie w domu
Nie trzeba forsy bulić nikomu.
Bo czy to hotel czy restauracja,
Paliwo, show - inna atrakcja,
Rachunek mogą wystawić spory.
A nam tak szkoda naszej kasiory.
Do tego jeszcze wszystkie papiery-
Paszport i wizy, pieczątki cztery.*

*- Gadajom wszędzie nie po naszymu
Jedzom zupełnie też po innemu
Ja tam oglondnem western na tele
O Hameryce dowiem sie wiele
Widziołem filmy o samurajach
To jakbym był już w tych chińskich krajach
Po co po świecie jeździć? - mój Boże
Mnie telewizor wykształcić może!*



Czasem, aby doznać czystej rozkoszy, trzeba się ubrudzić.